Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS NARODU

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa pols. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Cena numeru
Miesięcznie	Marek 65.000	Marek 60.000	Marek 65.000	Marek 120.000	Marek 60.000	3000 Mp.

Redakcja (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344) Kraków, św. Krzyża 11. - Drukarnia św. Tomasza 35 (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 140.055

Nr. 180. Czwartek, dnia 6. Września 1923 r. Rok XXX.

Konflikt grecko-włoski.

Londyn. (PAT) Sfery oficjalne angielskie wyrażają przekonanie, że w sprawie konfliktu grecko-włoskiego **autorytet Ligi narodów winien być uszanowany.** Pakt Ligi nie jest tylko politycznym komentarzem i do jego zasad winny się stosować wszystkie państwa. W danym razie małe państwo, protestując przeciw akcji wielkiego państwa, zaapelowało do Ligi narodów. Całą opinja angielska popiera to stanowisko.

Londyn. (PAT) Lord Curzon oświadczył w krótkim wywiadzie dziennikarskim, że Liga narodów **poczyniła już pierwsze kroki, celem zapobieżenia zaostrzeniu się konfkliktu grecko-włoskiego.**

Nota grecka do Rady ambasdorów.

Rzym. (PAT) Ag. Stefani donosi z Aten: Rząd grecki wręczył wczoraj wieczorem francuskiemu pełnomocnikowi odpowiedź na notę konferencji ambasadorów w sprawie konfliktu grecko-włoskiego. W odpowiedzi tej rząd grecki domaga się ustanowienia **międzynarodowej komisji** dla zbadania **sprawy na terytorjum albańskiem** i donosi, że wszelkie poszukiwania, prowadzone z całą gorliwością, nie doprowadziły ani do wykrycia morderców, ani do wyjaśnienia przyczyn zbrodni. Wreszcie rząd grecki prosi o użycie wpływu, celem **spowodowania Włoch do cofnięcia ich żądań.**

Krok Francyi,

Paryż. (AW) „Temps", omawiając konflikt włosko-grecki, wskazuje na decyzję rządu francuskiego, który dopóty nie będzie akredytował **posła swego przy rządzie greckim, dopóki Włochy nie otrzymają należytego zadośćuczynienia.**

RZĄD WŁOSKI ODRZUCA INTERWENCJĘ LIGI NARODÓW.

Paryż. (PAT). „Matin" donosi: Rząd włoski zawiadomił w Paryżu i Londynie, że odrzuca kompetencję Ligi narodów w konflikcie grecko-włoskim, przyczem na poparcie swego stanowiska podał trzy powody:

1) rewolucyjny rząd grecki **nie jest uznany i nie ma kompetencji** występować w Genewie;

2) sprawa zatargu jest bezpośredniem następstwem zajścia w Janinie, w którem wchodzi w grę honor Włoch;

3) powoływanie się na artykuł 12 statutu Ligi narodów byłoby tylko wtedy uzasadnione, gdyby groził wybuch wojny. Tymczasem **Włochy nie mają żadnych zamiarów wojennych,** czego dowodem jest fakt, że nie zerwały z Grecją stosunków dyplomatycznych.

SZCZEGÓŁY MORDERSTWA W ALBANJI.

Rzym. (PAT). „Corriere d' Italia" donosi z Albanji nowe szczegóły o wymordowaniu komisji włoskiej, świadczące o odpowiedzialności za to władz greckich. Morderstwo popełnione zostało w odległości **200 kroków od dowództwa 15 batalionu greckiego.** Lekarz Viotti i członkowie delegacji albańskiej zaniepokojeni opóźnianiem się przybycia komisji włoskiej, chcieli powrócić tą samą drogą, by odszukać komisję. Grecy przeszkodzili temu. Oddział wojska koło Kakilii nie przepuścił misji albańskiej z powrotem.

Wojna wykluczona!

Wiedeń. (AW). Tutejsze przedstawicielstwa dyplomatyczne Grecji i Włoch złożyły oświadczenia, **że o wojnie między temi dwoma państwami mowy być nie może.** Wszelkie pod tym względem obawy prasy zagranicznej są stanowczo nieuzasadnione. Jeden z bawiących tu włoskich dyplomatów oświadczył zupełnie wyraźnie, że **nikt we Włoszech nie myśli o wojnie z Grecją.** Okupacja Korfu zostanie **natychmiast cofnięta, skoro Grecja da Włochom żądane materjalne odszkodowanie, oraz moralną satysfakcję.**

Min. Kucharski o sanacyi waluty.

Warszawa. (Telef. wł.) Nowy minister skarbu p. Wład. Kucharski wygłosił we wtorek na posiedzeniu Klubu sejmowego Z. L. N. dłuższe przemówienie na temat sanacji skarbu. Z przemówienia tego podajemy najważniejsze ustępy: „Trzy są momenty — mówił minister — w niedomaganiu skarbu i jego leczeniu. Po pierwsze sprawa ustalenia kursu marki, sprawa zrównoważenia budżetu, po trzecie wprowadzenie waluty i banku emisyjnego". Min. Kucharski za podstawę metody pracy bierze zasadę, że nie może być mowy o kolejności załatwiania tych spraw. **Natura ich wymaga równorzędności traktowania, splatają się one bowiem w węzeł nierozerwalny.** W sprawie stabilizacji marki nowy minister jest przeciwnikiem gwałtownej interwencji rządu na giełdzie. Wszelkie sztuczne poprawki wywołują nagłe spadki. Pilnować trzeba giełdy, **ale sztucznie kursu podtrzymywać nie warto. Spekulację walutową uniemożliwić trzeba wzmożeniem aktywności bilansu handlowego,** tak, żeby waluta obca dostawała się w obieg i nie nęciła do spekulacji. Już teraz po 3 miesiącach pracy kurs się ustalił i czarna giełda jest bezsilna.

Punktem centralnym w zagadnieniach skarbu jest budżet. **Minister przyrzeka budżet przedłożyć Sejmowi w październiku.** Budżet musi być równoważny bez liczenia na możliwość pożyczki zagranicznej na ten cel. Musimy porobić oszczędności, **a ministrowie muszą zgodzić się na to, że im budżety resortowe narzucone będą przez Min.** Minister zdecydowany jest **hamować rozrzutność i wszelkie wydatki nieusprawiedliwione. W tych dniach złoży Radzie min. wniosek o skasowanie ministerstwa zdrowia, oraz poczt i telegrafów, w niedalekiej przyszłości ma nadzieję zniesienia ministerstwa robót publicznych. Skarb musi się również wyrzec wszelkiego subsydjowania robót i inicjatywy prywatnej i kooperatyw.** Gdy to wszystko z marką i budżetem będzie zrobione, wtedy rozwiąże się zagadnienie **polskiej waluty złotej i banku emisyjnego.** Bank będzie miał, jak wiadomo, charakter mieszany.

Układy są już zaczęte i to na warunkach dogodnych bez żadnego zastawu.

Nowy minister kolei.

Warszawa. (Telef. wł.) Dziś podpisana została przez Prezydenta Rzeczypospolitej nominacja na stanowisko ministra kolei żelaznych, p. Nosowicza, prezesa Dyrekcji kolejowej w Katowicach.

ZWINIĘCIE URZĘDU ZIEMSK. W KRAKOWIE.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo reform publicznych przystępuje **do zwinięcia Okręgowego urzędu ziemskiego w Krakowie.**

Jeszcze o walce z lichwą.

Tępienie lichwy i spekulacji wtedy tylko może być skuteczne, gdy i władze do tego powołane i społeczeństwo z sobą współdziałają i wzajemnie się popierają.

Drożyzna, jako następstwo nadmiernej inflacji i braku pokrycia dla pieniądza papierowego, jest zjawiskiem naturalnem i **jako taka — środkami karnymi zgnieciona być nie może.** Obok niej występuje jednak — prawie zawsze — drugi rodzaj drożyzny, wywołany sztucznie zapomocą podstępnych machinacji spekulantów, którzy już istniejącą drożyznę powiększają przez magazynowanie i ukrywanie towarów „ad feliciora tempora", oraz ich wywóz zagranicę, gdzie sprzedają je za lepszą obcą walutę. Ta „sztuczna" drożyzna, spowodowana ogołoceniem rynku zbytu z pewnych towarów, może być ze skutkiem zwalczaną w drodze represji karnej. Działanie jednak władz powinno być energiczne, stanowcze i doraźne, a skutek będzie niezawodny. Odkrywanie tajnych magazynów, wyłapywanie szmuglowanego towaru, spowoduje zniżki cen, bo tą drogą zdobyte zapasy, rzucone masowo na rynek, nasycą zapotrzebowanie, a temsamem zmniejszą popyt, co znów musi się odbić korzystnie na cenie. Jeśli dotychczasowa walka z lichwą nie wydała pożądanego rezultatu, to **winę tego ponosi** i system postępowania władz, często niekonsekwentny i niestanowczy, oraz **społeczeństwo, apatycznie niezorganizowane do walki z drożyzną.**

Gdy w roku 1920 wprowadzono w życie ustawę o walce z lichwą i spekulacją, utworzono w sądzie specjalny senat t. zw. lichwowy, złożony z najlepszych sędziów, który też z całą energią zabrał się do pracy. I padł popłoch na paskarzy, bo nikt, kto był winnym, nie uszedł zasłużonej kary. Okazało się jednak, że paskarze nie poddali się i zaczepiwszy ferowane na nich wyroki w drodze środków prawnych, **szukali szczęścia w Warszawie, gdzie często udawało im się wykazać swoją niewinność.** W ten sposób sprawdziło się przysłowie niemieckie o wielkich i małych złodziejach, bo ostatecznie surowość ustawy o lichwie skrupiła się na tych przygodnych trafikantach, którzy z towarem uganiali pod arkadami Sukiennic. Wielcy lichwiarze, z małymi wyjątkami, wyszli cało i jakkolwiek koszta obrony ponieśli znaczne, to nie oni, lecz ich odbiorcy je zapłacili.

Ustawa o postępowaniu uproszczonem przyspieszyła wprawdzie tok postępowania, bo w drugiej i ostatniej instancji sprawy lichwowe załatwia się teraz w Krakowie, atoli zniechęcenie społeczeństwa, wywołane zgubnem przeświadczeniem, że nie opłaci się zadzierać z paskarzami, bo im się i tak nic nie stanie, zrobiło swoje i jakkolwiek w kilku większych sprawach winni ponieśli karę, wpływ spraw o lichwę stał się minimalny.

Społeczeństwo nie jest tu również bez winy, bo oto bywały i to częste wypadki, że tasama osoba, która wniosła doniesienie karne, uwiedziona obiecankami oskarżonego, nie tylko doniesienia na rozprawie nie poparła, ale nawet **pod przysięgą poważyła się zeznać nieprawdę na korzyść oskarżonego.**

Cóż więc czynić, aby walka z lichwą była skuteczną? Przedewszystkiem konieczną jest rzeczą **zamianowanie dla Krakowa komisarza do walki z lichwą,** człowieka bezwzględnie

czystych rąk, prawnika, energicznego, znającego stosunki miejscowe. Władza jego powinna być niezależną i od Województwa i od Magistratu, a podlegać jedynie naczelnemu komisarzowi w Warszawie. Tak Województwo, jak Magistrat winny mu udzielać poparcia i pomocy. System cen maksymalnych należy przywrócić, a ceny te ma wytyczać komisarz w porozumieniu z rzeczoznawcami i interesowanymi stronami, przy uwzględnieniu każdoczesnych cen targowych i kosztów produkcji.

Przydzielony komisarzowi do pomocy personal, skompletowany przez niego z ludzi dobrowych, pełniłby służbę kontrolną i wywiadowczą. Do komisarza należy przeprowadzanie dochodzeń, które winny być dokładne i tak ujęte, aby na ich podstawie mogła Prokuratora powziąć decyzję, czy sprawę odstąpić sądowi, celem ukarania winnego, czy też jej zaniechać. W ten sposób tok postępowania uprości się i przyspieszy, bo odpadną dochodzenia sądowe, które sprawę tylko przewlekają.

Aresztowanie winnych powinno być stosowane zawsze, o ile sprawa zostaje sądowi odstąpiona, a prokurator prócz zwykle wnioskowanego aresztu koluzyjnego (obawa matactwa) i z powodu obawy ucieczki — powinien stosować także areszt, celem uniemożliwienia powtórnego czynu karygodnego (§ 175 ust. 4 p. k.). W ten sposób zapobiegnie się wypuszczeniu na wolność oskarżonego, a temsamem przewleczeniu sprawy ad infinitum.

Tak więc w sprawach lichwowych powinna być regułą, że oskarżony wychodzi na wolność albo gdy już odcierpiał karę, albo gdy został prawomocnie uwolniony. Żeby zaś ktoś niewinnie nie siedział w areszcie śledczym, temu zapobiegnie sumienne i wyczerpujące przeprowadzenie dochodzeń przez komisarza i decyzja prokuratora, który tylko w wypadkach niewątpliwych przekaże sprawę sądowi i zawnioskuje areszt śledczy.

Postępowanie w tych sprawach musi być doraźne. Akta udzielane Prokuraturze przez komisarza nie powinny dłużej tam zalegać, jak dni 5, a po wygotowaniu wniosku uproszczonego, rozprawa sądowa odbyć się winna do dni 7, a apelacja w dalszych dniach 14. O ile zaś na pierwszem posiedzeniu sądowem nie da się sprawy wyczerpać, powina być rozprawa odłożoną na kilka dni.

Tego rodzaju postępowanie wymaga naturalnie odpowiedniej liczby sił prokuratorskich i sędziowskich, wyłącznie tym sprawom przydzielonych.

Społeczeństwo również winno się zorganizować do walki i potworzyć komitety, zadaniem których byłoby niesienie pomocy komisarzowi i donoszenie o nadużyciach.

Gdy te dwa czynniki, t. j. władza i społeczeństwo zaczną energicznie współdziałać, okaże się niewątpliwie, że walka ze spekulacją nie jest pracą syzyfową. **Dr. I. K.**

Delegaci Polski w Lidze Nar.

Warszawa. (Telef. wł.) Donoszą z Genewy: Zgromadzenie Ligi narodów rozpoczęło się dzisiaj. P. Modzelewski został wybrany członkiem komisji weryfikacyjnej, z drugiej strony jest rzeczą pewną, że p. Skirmunt zostanie wybrany przewodniczącym 3 komisji rozbrojeniowej. P. Skirmunt będzie wybrany także jednym z zastępców przewodniczącego na posiedzenie plenarne zgromadzenia. Pozatem należy podnieść, że wedle obiegających tutaj pogłosek, p. Benesz będzie z ramienia m. ententy postawiony jako kandydat do Rady Ligi. Z tą ewentualnością należy się liczyć poważnie. Zainteresowane kraje nie zaniedbują zabiegów około przeforsowania tej kandydatury.

Preliminarz budżetu będzie w październiku

Warszawa. (PAT). Marszałek Sejmu, Rataj, konferował w ubiegłą niedzielę i w poniedziałek z prezesem Rady ministrów, Witosem, oraz z ministrem skarbu, Kucharskim i uzyskał od nich stanowcze zapewnienie, że rząd przedłoży Sejmowi normalny preliminarz budżetowy r. 1924 w październiku w ścisłym terminie konstytucyjnym.

Niebywała katastrofa Japonii.

Paryż. (PAT) Z Japonji nadchodzą wiadomości potwierdzające, iż obecne trzęsienie ziemi było największe z tych, jakie kiedykolwiek nawiedziło Japonję. Według informacji Havasa, w samem Tokio zniszczonych zostało 200.000 domów, w tej liczbie 150.000 padło pastwą płomieni. Pożar nie został jeszcze ugaszony. Wobec zawalenia się latarni morskiej w zatoce tokijskiej, komunikacja morska jest bardzo utrudniona.

DALSZE SZCZEGÓŁY.

Rzym. (PAT. Polradio). Z Tokio nadchodzą dalsze szczegóły strasznego trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło stolicę Japonji. Według tych wiadomości stolica uległa tylko częściowemu zniszczeniu. Zabitych zostało wskutek trzęsienia ziemi kilka tysięcy osób, rannych kilkanaście tysięcy. W Jokohamie dotąd stwierdzono 10.000 zabitych i rannych 16.000. Akcję ratunkową znacznie utrudnia okoliczność zawalenia się wkutek trzęsienia ziemi mostów, prowadzących do miasta.

San Francisko. (PAT) Donoszą z Divaki, że w Tokio wybuchły rozruchy na tle żywnościowem. Policja zmuszona była zrobić użytek z białej broni. Ludność chroni się w góry. Biuro pomocy ofiarom katastrofy w Nagasaki donosi, że w Tokio zniszczonych zostało 350.000 domów.

Paryż. (PAT) Donoszą z Nagasaki: W miastach Amakusa i Jokusaka wszystkie domy zostały zrównane z ziemią. Na wyspie Oskima wybuchy wulkanów trwają dalej.

12 miast zniszczonych.

Londyn. (PAT. Wolff). O katastrofie trzęsienia ziemi w Japonji donoszą jeszcze następujące szczegóły: W Japonji czynny jest szereg wulkanów. Wczoraj o godzinie 9 rano nastąpiło w Jokohamie kilka wstrząśnień ziemi. Następujące miasta w Japonji są całkowicie, albo częściowo zniszczone przez trzęsienie ziemi, względnie przez pożar: Jokohama, Tokio, Fukagawa, Senji, Tokosoka, Asakusa, Kanda, Hondo, Szitowaya, Atami, Gotemonba i Hakone. Stwierdzono, że cała przestrzeń, położona w odległości trzech mil na północ od Osaki i Kobe aż do punktu, położonego koło miejscowości Enday na północy, została nawiedzona trzęsieniem ziemi. Wedle ostatnich wiadomości, w Tokio i w Jokohamie zginęło 200 tysięcy ludzi. Pożar w Tokio trwa dalej. Szkoda wyrządzona tam, jest tak dużą, że rząd przenosi się czasowo do Osaki albo do Kioto. Na skutek eksplozji w arsenale zginęło kilka tysięcy ludzi. W tunelu koło Fugo zginęło 8000 robotników. W tunelu koło Sasaka 600 ludzi. Wedle opowiadań naocznych świadków, domy w Tokio rozlatywały się jak domki z kart. Wkrótce ogarnęło miasto morze płomieni. Wybuchy następowały jeden po drugim, czego nie zniszczyło trzęsienie ziemi i ogień, zalała fala morska. Pałac, który został tylko częściowo uszkodzony, został oddany do dyspozycji bezdomnych.

Setki tysięcy ofiar!

Londyn. (AW) Według ostatnich wiadomości z Japonji, trzęsienie ziemi przybrało znacznie większe rozmiary, niż początkowo przypuszczano. Ofiarami katastrofy miało paść wiele setek tysięcy ludzi.

40.000 OBCYCH ZGINĘŁO.

Londyn. (PAT). Wedle doniesień o katastrofie w Japonji wszystkie mosty na rzece, idącej przez Tokio, zostały zniszczone. W Hakone znajduje się wielu cudzoziemców bez środków żywności. Wśród nich są ranni. Ci cudzoziemcy opowiadają, że około 40.000 obcych obywateli poniosło śmierć podczas katastrofy.

Klęska w Osaka.

Londyn. (PAT). Korespondent „Daily Express" z Osaka donosi: W Tokio ocalała tylko jedna drukarnia dziennika „Nichi Nichi", który już wychodzi z powrotem, inne przeniosły wydawnictwo do Osaka. Pałac cesarski tylko nieznacznie jest uszkodzony. Z Osaka wzywano radiotelegraficznie Ministerstwo marynarki w Tokio. Nie otrzymano jednak odpowiedzi. Wnoszą z tego, że gmach ministerstwa jest zniszczony. Dzielnica handlowa jest zupełnie zniszczona. Po pierwszych wstrząśnieniach ziemi tysiące ludzi schroniło się na dworzec kolejowy Mansabaahi. Olbrzymi budynek zawalił się i pogrzebał wszystkich, którzy w niem szukali schronienia. W czasie trzęsienia ziemi znikła pod powierzchnią morza t. zw. święta wyspa Enoskima.

CENTRUM TRZĘSIENIA ZIEMI.

Paryż. (PAT). Donoszą, że centrum trzęsienia ziemi, które było najsilniejsze od 20 lat, znajdowało się na półwyspie Idzan. Półwysep ten położony jest około 200 km na południowy zachód od Tokio i jest pochodzenia wulkanicznego.

POMOC ANGIELSKA.

Londyn. (PAT). Krążownik angielski, znajdujący się w Szanghaju, otrzymał rozkaz udania się do Japonji, celem niesienia pomocy ofiarom trzęsienia ziemi.

PREZYD. COOLIGDE WYRAZIŁ GOTOWOŚĆ AMERYKI.

Nowy Jork. (PAT). Prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki, Cooligde, zwrócił się do rządu japońskiego z zaofiarowaniem mu natychmiastowej pomocy. Flota japońska, znajdująca się w porcie Artura, otrzymała rozkaz niezwłocznego udania się do Jokohamy.

Targi wschodnie.

Lwów. (AW). Jak donoszą dzienniki, liczba przybyłych do wczoraj na dworzec Targów Wsch. wagonów z eksponatami doszła do 175, czyli do liczby przeszłorocznej, brak jeszcze tylko 10 wagonów. Przypuszczać więc należy, iż pod względem ilości eksponatów obecne Targi przewyższą poprzednie, ponieważ prócz przybyłych spodziewać się należy jeszcze około 20 wagonów.

Lwów. (AW). Na otwarcie III. Targów Wschodnich przybywają do Lwowa świeżo mianowani ministrowie: przemysłu i handlu, p. Szydłowski i skarbu, p. Kucharski.

Kryzys w okręgu Essen.

Berlin. (AW). Sytuacja w obwodzie Essen staje się z każdym dniem krytyczniejsza. 12 szybów jest w dalszym ciągu nieczynnych. Z kopalń Stinnesa jest w ruchu zaledwie 1 szyb. Konflikt trwający od kilku tygodni, wywołuje ciągłe demonstracje z krwawemi następstwami. „Deutsche Allg. Ztg" informuje, że całe załogi kopalń zgłosiły się do władz okupacyjnych, chcąc podjąć pracę w kopalniach.

Stresemann o zajętych obszarach.

Berlin. (PAT). W mowie wygłoszonej wczoraj w Stuttgardzie kanclerz rzeszy Stresemann zobrazował ciężkie położenie gospodarcze Niemiec spowodowane tem, że Niemcy nie rozporządzają obszarem przemysłowym Nadrenji i zagłębia Ruhry. Dążeniem polityki zagranicznej rzeszy jest odzyskanie suwerenności na tych obszarach. Cel ten musi być osiągnięty nawet za cenę największych ciężarów materjalnych. Omawiając następnie treść odpowiedzi belgijskiej, zapewnił kanclerz, że rząd rzeszy gotów jest dyskutować nad sprawą gwarancji żądanych przez Francję.

Sprawa Rjeki.

Rzym. (AW). Według ostatnich informacji, Komisja parytetyczna dla sprawy Rjeki zakończyła swe obrady. Obie delegacje uzgodniły swoje poglądy co do formy układu. Jak słychać, projekt kompromisowy reguluje całą sprawę po myśli ostatnich propozycji włoskich. Delegacja włoska dała też wyraźnie do poznania, że jej rząd nie ma zamiaru wdawać się w dalszą na ten temat dyskusję, domagając się, by układ wszedł w życie już z dniem 15 września. W przeciwnym wypadku Jugosławja stanie wobec całkiem zmienionej sytuacji.

Z dnia politycznego.

Moloch kapitalistyczny.

Zbliżona do obecnego rządu „Gazeta Poranna" przynosi wiadomość, którą miałoby się ochotę odrzucić jako kaczkę dziennikarską, gdyby nie źródło, z którego pochodzi. Rzecz idzie o fabrykantów łódzkich (żydzi i Niemcy, wiadomo, prawie wyłącznie). Otóż ci panowie pełnemi garściami czerpali dotąd kredyty na swoje przedsiębiorstwa z P. K. P.; podobno cała danina majątkowa Michalskiego utonęła w ich kieszeniach. A kiedy przyszło do zwrotu, to oddają sumę wypożyczoną i procent (zresztą bardzo niski). Znaczy to, że jeśli taki pan kapitalista pożyczył 100 miljonów przed 2 laty, to obecnie chce wrócić P. K. P. tesame 100 miljonów z dodatkiem drobnym procentu. Są to czyste kpiny z uczciwości i rozumu. A kiedy obecny rząd postawił warunek, by zwrot długów następował z uwzględnieniem dewaluacji, kapitaliści grożą, że „zmniejszą roboty". Robotnik więc straci pracę, pójdzie na żebry, dlatego tylko, że państwo nie pozwala się okradać kapitalistom. Jest to cynizm i nieuczciwość tak daleko posunięta, że wprost wyrazów brak na jej napiętnowanie. Rząd musi się na tym punkcie okazać bezwzględnym, nieubłaganym, choćby nawet i fabryki na jakiś czas zamknięto. Kapitalizm musi zostać ubezwłasnionym. Przed obecną większością rządową staje w całej potędze to palące zagadnienie z dziedziny społecznej. Niech się przed niem nie ugnie! Społeczeństwo ma za sobą!

Marokańskie kłopoty Hiszpanji.

W ostatnich dniach telegramy przyniosły znowu wiadomość o walkach Hiszpanów w Marokku. Dlatego nie od rzeczy będzie dać kilka słów informacji o kłopotach marokańskich Hiszpanji.

Od kilku lat usiłuje Hiszpanja podbić marokańskich możnowładców w okolicach Tetuanu i Tangeru i stacza boje, które nie doprowadzają do niczego. W r. 1921 poniosła dotkliwe porażki pod Melitą, tak, iż zdało się, że Abdul Krim i słynny Raizuli zapędza wojska hiszpańskie na brzeg morza i zniewolą do opuszczenia Maroka. Świeżo znowu Maurowie podnieśli broń przeciwko Hiszpanom i w bitwie w pobliżu Tetuanu zadali im poważną porażkę. Skutkiem tego Hiszpanie pościągali posiłki z Ceuty, Tetuanu i półwyspu Iberyjskiego, aby zapobiedz pochodowi Abdula Krima ku Melili, będącej główną kwaterą sił hiszpańskich. Ostatnie wiadomości brzmią dla Hiszpanów korzystnie. Kolumna ich pomocnicza pobiła Maurów i wkroczyła do ich obozu. Sukces zdaje się stanowczy. A położenie załogi w Tafaraninie, stanowiącej wysuniętą forpocztę Melili, było nad wyraz groźne, zwłaszcza skutkiem braku wody. Gdyby odsiecz nie była przybyła na czas, załoga byłaby zmuszoną poddać się.

W Hiszpanji istnieje nadzieja, że porażka ta odstraszy Abdula Krima od nowych kroków wojennych w tej porze roku jedynie dla bojów korzystnej. Jednakże o radykalnem załatwieniu sprawy nie ma mowy.

Zaniedbanie kościoła w Orawie.

Niebezpieczeństwo zniszczenia cennego zabytku.

Otrzymujemy następujące uwagi od jednego z naszych współpracowników:

Przed kilku dniami zwiedziłem starożytny kościół na Orawce. Jest to budowla modrzewiowa z r. 1651, wystawiona przez ówczesnego proboszcza ks. Czechowicza. Bogata i nadzwyczaj interesująca polichromia pochodzi z r. 1711, a do nieco późniejszego okresu odnieść należy rokokowy baldachim, wznoszący się nad krzesłem proboszcza przy wielkim ołtarzu. Kościół w Orawce jest na polskiej Orawie najstarszym kościołem i z niego to, po przezwyciężeniu protestantyzmu na Orawie przy pomocy misji katolickich z Polski, promieniowała nauka katolicka na całą dolinę orawską. Zabytkowo jest to najciekawszy objekt na Orawie, a polichromia sklepienia i ścian, zawierająca oryginalne motywy i sceny, w których niektóre osoby występują w starych strojach góralskich, czeka na całą monografię. Wieża kościelna przypomina w ogólnej sylwetce wieżę Marjacką w Krakowie. Do kościoła przybudowaną została w wieku XVIII murowana kaplica z bibljoteką, w której znajduje się kilkaset starych książek, niektóre z nich nadzwyczaj cenne i ciekawe (mszał czeski z około r. 1500, wydany w Wenecji), pochodzą z XVI i XVII w. Drukowane są w kilku językach.

I temu to kościołowi grozi dzisiaj zniszczenie z powodu niedbalstwa naszych władz. Dach drewniany kościoła, zniszczony zębem czasu, przecieka od dłuższego czasu i każdy nowy deszcz zalewa i niszczy sklepienia, ściany i posadzkę. Książki pleśnieją, niektóre obrazy malatury ściennej są już zamazane, innym grozi to samo. Województwo krakowskie na urgensy ks. proboszcza zawiadomiło, że między 16 a 20 sierpnia przyjedzie do Orawki konserwator Dr Szydłowski, celem skosztorysowania niezbędnych robót i wydania dalszych zarządzeń. (P. Szydłowski stwierdził zresztą już w lutym b. r. konieczność naprawy dachu). Również zarząd państwowy lasów orawskich, który jest kolatorem kościołów w Orawce, Lipnicy Wielkiej i Podwilku, odniósł się 12 czerwca do okręgowego Zarządu lasów w kwestji wyasygnowania drzewa na potrzebne roboty reparacyjne. Tymczasem do 20 sierpnia p. koserwator nie przyjechał, a wielka burza z 25 sierpnia sprawiła w kościele w Orawce nowe, bardzo wielkie spustoszenia. Gdy go zwiedzałem, woda stała na posadzce. Niebezpieczeństwo, jakie grozi temu niezmiernie wartościowemu zabytkowi budownictwa kościelnego w Polsce, jest więc naprawdę poważne. Potrzebną jest szybka praca nad budową nowego dachu. Koszty budowy nie będą zbyt wielkie, gdyż drzewo z lasów orawskich dostarczone będzie bezpłatnie. Dlaczego więc p. Szydłowski zwleka z przyjazdem? Czy p. Wojewoda nie zechciałby przypilnować sprawy, by ocalić kościół od zagłady?

W podobnym stanie znajduje się stare probostwo w Lipnicy Górnej, gdzie od wilgoci mieszkańcy nabawili się choroby, a ich urządzenie domowe niszczeje. I tu potrzebne jest przyspieszenie przez Województwo robót dla budowy nowego dachu.

M. K.

Z nowym rokiem szkolnym.

Jest przedziwną obojętność naszego społeczeństwa dla tak niezmiernie ważnej instytucji, jaką jest szkolnictwo. Pomińmy prasę! Prosta rzecz, szkoła daje tak mało sensacji, że się dziennikowi wprost nie opłaci poświęcać jej więcej uwagi poza kronikarskiemi notatkami o końcu i początku roku szkolnego. Co najwyżej od czasu do czasu jakiś rozżalony z powodu „spalenia" syna ojciec „wyrżnie" sobie ostry artykuł o — przestarzałych metodach, używanych przez szkołę, nadmiernych wymaganiach, niesprawiedliwości nauczycielstwa itp. I na tem się właściwie wyczerpuje zainteresowanie prasy szkołą. Do wiadomości społeczeństwa nie przenika nic z zamiarów rządu lub narad ciał organizacji nauczycielskich — rzeczy, które głęboko wchodzą w jego życie.

Nie lepiej odnosi się do szkoły samo społeczeństwo. Szkołę powszechną ceni na ogół bo się mu przedstawia jako pożyteczna „ochronka", która matki i ojców wyręcza w bardzo przykrej i uciążliwej funkcji nadzorowania, by się dzieci nie poczubiły, by ich auto nie przejechało — wogóle szkoła powszechna pozwala im przynajmniej przez pół dnia zapomnieć o tem, że mają dzieci.

Gorzej, zdaje mi się, jest jeszcze ze szkołą średnią. Ta uchodzi za maszynę do wyrabiania patentów dojrzałości, więc maszynę użyteczną, ale mającą zbyt wielkie wymagania od swoich ofiar. Cały stosunek społeczeństwa do niej ogranicza się prawie wyłącznie do oprymowania profesorów za „nadzwyczaj zdolnymi, porządnymi, utalentowanymi uczniami" przy końca półrocza. Roją się wtedy korytarze szkół od petentów, którzy, przybrawszy najboleściwsze fizjognomie, proszą, udowadniają, że się ich synkowi, czy kuzynowi „pierwsza" należy.

Są jeszcze t. zw. wywiadówki w pewne niedziele roku. Pomyślane bardzo trafnie jako sposobność do uzgodnienia wychowania szkolnego i domowego, przemieniły się powoli w coś co przypomina jakiś dom handlowy, bank lub sklep. Za katedrą „pan profesor" ze złowróżbnym katalogiem not klasyfikacyjnych, a obok — ogonek mam, tatusiów, cioć, babci itd. Ogonek jednak zupełnie inny, niż np. przed sklepem cukrowym. Spokój w nim panuje, mimo, że władze bezpieczeństwa nie utrzymują porządku. Bo i jakże się śmiać lub kłócić, kiedy lada chwila można usłyszeć groźny wyrok: „łacina — niedostatecznie, polskie — plus, historja — niedostatecznie, matematyka — plus, fizyka — niedostatecznie, przyroda — niedostatecznie". Skurczony więc interesent czeka wpatrzony w profesora i katalog; wszystkie troski znikają, zostaje jedna: „byle choć jedno niedostatecznie, lub choćby — dwa; ale — Boże broń, trzy lub cztery". A kiedy usłyszy — z 5 niedostatecznych, to nie pozostaje mu nic innego, jak połknąć wstyd i wynosić się cichutko; chyba, że się odważy; ale wtedy zaczyna się nieprzyjemna historja: żywa wymiana zdań, w której biorą czasem udział i niezainteresowani, oczywiście po stronie profesora, by go dla swoich pupilów dobrze usposobić, a z której najmniej pożytku ma dziecko.

A jednak „wywiadówki" mają rację bytu i mogłyby odegrać nawet dużą rolę w wychowaniu szkolnem. Tylko pod jednym warunkiem: jeśli ma być ogólne zebranie kilkudziesięciu opiekunów domowych, to niechże wtedy będzie rozmowa ogólna. Są pewne kwestje do omówienia publicznie, są takie, które należy omawiać wspólnie. Jakiś referat i dyskusja. Dlaczego nie?

Ale niechże profesor nie upokarza rodziców publicznem wypominaniem błędów ich dzieci. To psuje zaufanie do szkoły i odstręcza rodziców od zasiągania informacji o dzieciach. Zmiana w tym względzie mogłaby nawiązać serdeczniejszy związek między domem a szkołą, porozumienie (tak potrzebne) między społeczeństwem a szkolnictwem.

W. Z.

Przemówienia p. prezyd. Wojciechowskiego w Lublinie.

W UNIWERSYTECIE.

P. Prez. Wojciechowski, będąc w Lublinie, odwiedził tamtejszy katolicki uniwersytet. Na powitanie Rektora, Ks. Woronieckiego, odpowiedział następującem podniosłem przemówieniem:

„Księże Rektorze, oraz pp. profesorowie i młodzieży! Z wielką przyjemnością spędziłem te parę chwil w murach Waszej Uczelni, widząc to połączenie wysiłków samopomocy i wielką troskę o nasze dobro moralne. To, co ksiądz rektor podkreślił, że nauka musi mieć silne podstawy moralne, aby mogła dać jak najwydatniejsze wyniki dla ojczyzny i wychowania młodzieży, jest istotną podstawą prawną. Boć sama wiedza tylko, im bardziej wgłębiamy się w nią, nasuwa dużo wątpliwości i dziś, gdy w okresie budowania stwarzamy dzieła, mające służyć następnym pokoleniom, wiedza musi być istotnie trwała i przejęta myślą o wytwarzaniu rzeczy wiecznych. Ten okres budowania, który obecnie przeżywamy, będzie decydował o charakterze przyszłej Rzeczypospolitej i przyszłych obywatelach, którzy po nas przyjdą. Podkreślałem to nieraz i obecnie z okazji przemówienia księdza Rektora jeszcze podkreślam, że wytworzenie silnej spójni moralnej jest jedną z najpoważniejszych prac w budowaniu przyszłości Rzeczypospolitej. Wszak nie jest to tajemnem dla żadnego z Was, tu obecnych, że przetrwaliśmy tych pierwszych parę lat, kiedy z zachodu i wschodu groziło nam niebezpieczeństwo rozkładu. Dzięki naszym wartościom moralnym, które pielęgnowaliśmy dotychczas w domu przy ognisku rodzinnem, dzisiaj dożyliśmy tej chwili radosnej, że możemy te wartości pielęgnować publicznie w uczelniach. Z tem większą pewnością mogę patrzeć w przyszłość. Wam, młodzieży, mam jeszcze do dodania to, że wiedzę zdobywać będziecie w tych warunkach, z których nie mogło korzystać to pokolenie, do którego ja należę. Musieliśmy się nieraz buntować przeciwko najjaskrawszym urazom naszych uczuć polskich i chrześcijańskich. Tego wy nie zaznacie, tembardziej w tym przybytku wiedzy. Dlatego też mam prawo więcej od Was żądać. Bo skoro nic Waszej energji osłabić nie może, skoro otaczać was będzie szczerość polska, to tem większy wynik dać może wasza praca i nauka, tem większych zasobów sił możecie dostarczyć Rzeczypospolitej".

Zakończył p. Prezydent złożeniem serdecznych

akademickiemu i młodzieży życzeń najlepszej pracy.

W RATUSZU.

Przemawiając na bankiecie w ratuszu, p. Prezydent wskazał, że w mowach, które tu słyszał, jakoteż w innych dzielnicach, czuje głosy dumy z tego, która prowincja dla Polski najwięcej zrobiła i widzi pewne personifikowanie uczuć dla Polski koło swej osoby. Ja reprezentuję Polskę i Rzeczpospolitą i to, co we mnie widzicie, albo chcecie widzieć, traktuję jako głos waszego sumienia, które chce, by każdy z was był taki, by wszyscy Polacy byli takimi, i we mnie tych cnót szukacie. I ja sięgam do sumienia po wskazówki, co wam mam nakazać jako zasadę postępowania. Powtarzałem zawsze i dzisiaj powtarzam, **byśmy zawsze pamiętali, że jesteśmy Polakami, a Polska to nie byleco.** O tem w czasie upadku w czasie niewoli, zapominaliśmy i zaczęliśmy się **upodabniać do innych i robić z Polski niemal dom zajezdny, w którym każdy ma prawo gospodarzyć. Za to dziś, gdy jesteśmy niepodległymi, to nasze prawo jednego gospodarza musimy silnie zaakcentować.** Jeżeli wam to mówię, ja wierny **idei demokratycznej, to w przekonaniu, że polski gospodarz nie uczyni nikomu krzywdy, ale pod warunkiem, że on będzie rządził, on gospodarował. Dlatego pielęgnujcie to prawo. Wzywam do tego, byście rozwinęli dumę Polaka, bo to potrzebne dla naszego zadania, dla naszego mocarstwowego stanowiska.**

Druga sprawa, to troska o naszą przyszłość. Przeżywamy ciężkie czasy. Ale sięgnijmy myślą 20 lat wstecz. Czy to nie były ciężkie czasy? Gdyby ktoś mi mówił, że mamy ciężkie czasy, to jednak w perspektywie dziejów są one krótkie. Mnie razi u obywateli polskich zbyt wiele egoizmu, zbyt wiele skarg i narzekań. Dobry gospodarz rozumie, że tworzy wielką przyszłość. Jakiem prawem współczesny obywatel ma się skarżyć, że mu ciężko. Chyba, że utonął w szarzyźnie dnia. Chciejcie być wielkimi obywatelami, patrzcie w przyszłość. Naszym obowiązkiem **jest budować Rzeczpospolitą taką, jaką była za Piastów i Jagiellonów**, myśleć o przyszłości i podciągać ją do góry. Jak każdy poświęca wiele trudu rodzinie, by zabezpieczyć byt dzieci, takimsamym każdy obywatel powinien się czuć w stosunku do Polski, a gdy to będzie powszechne, to będziemy mieć wiele radości. Dlatego, gdy ku mnie podnoszą się oczy, to ja do was się zwracam, jako głos sumienia: **Bądźcie dumnymi dumą pradziadów, którzy życie nieśli ojczyźnie w ofierze.** Troska o przyszłość przyspieszy sanację. Gdy będziecie przejęci troską o przyszłość, będziecie unikali małostek, zmierzających do podobania się ludziom wychowanym w niewoli. Patrzmy dalej i róbmy co dla przyszłości potrzebne. W nas jest siła i moc, która przetrwała czasy upadku i niewoli. Streszczając to, wyrażam się w tem: pamiętajcie, żeście Polakami nie tylko w dniach uroczystych, ale i w codziennych zatrudnieniach, **pamiętajcie, że jesteście gospodarzami tej ziemi** odpowiedzialnymi za to, jak na niej się żyje. Musicie wszyscy działać a Rzeczpospolita będzie szczęśliwa i wielka, a potomni ocenią, że nasze pokolenie było wielkie.

Układ polsko-gdański.

Wyniki układu polsko-gdańskiego, podane w raporcie Macdonella, są następujące: Obie strony ustaliły:

Rada portu.

Zobowiązania Rady względem portu wynikają z artykułu 26 i innych polsko-gdańskiej konwencji w zakresie paryskiej. W zakresie swoich funkcji Rada jest niezależną zarówno od Gdańska, jak i od Polski. W sprawach cywilnych, gdzie Rada jest pozwanym, powód może wnieść skargę zarówno do sądu polskiego, jak i do sądu gdańskiego. Obywatelom polskim przysługuje **pierwszeństwo w obejmowaniu stanowisk kierowniczych w Radzie portu do czasu, kiedy ilość Polaków w każdym dziale dosięgnie połowy, poczem ilość Polaków i Gdańszczan zostanie zrównana.** Ostatni punkt obowiązuje na lat siedm. Rada portu otrzyma od senatu gdańskiego do swojej dyspozycji siłę policyjną, stanowiącą korpus policyjny, który będzie podlegał wyłącznie Radzie. Kompetencji policji Rady portu podlega ruch towarowy i pilotaż. Nadto senat odda do dyspozycji Rady portu siłę policyjną, wystarczającą dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego w porcie.

Zarządzenia policyjne Rady portu mają moc prawną na terytorjum wolnego miasta Gdańska. Policja sanitarna w zakresie emigracji i imigracji podlega Radzie portu. Przepisy dotyczące policji, a wynikające z poprzedniej decyzji wysokiego komisarza, zostały przyjęte przez Polskę tymczasowo na dwa lata.

Sprawy celne.

Stwierdzono, że na zasadzie traktatu wersalskiego i konwencji **służba celna gdańska całkowicie podlega centralnej administracji celnej polskiej i jest wykonywana przez urzędników gdańskich. Polska rozstrzyga o swojej polityce gospodarczej**, której jednym z czynników są potrzeby gospodarcze Gdańska. Przepisy ogólnopolskie, dotyczące ustaw, taryf i statystyki celnej, **obowiązują ipse iure gdański urząd celny**, który nie może wstrzymywać zarządzeń administracji celnej. Wolne miasto Gdańsk organizuje urzędy celne tego typu, **odpowiedzialne wobec polskiej administracji centralnej.** W razie przekroczenia zarządzeń administracji polskiej przez urzędnika gdańskiego dochodzenie dyscyplinarne odbywa się przy udziale inspektora celnego polskiego. Jeżeli funkcjonowanie służby celnej w Gdańsku jest niezadowalające, została zastrzeżona możność ponownego rozpatrzenia sprawy.

Położenie prawne obywateli polskich w Gdańsku.

Do czasu zasadniczego uregulowania sprawy Gdańska, **żadne ograniczenia obywateli polskich w Gdańsku nie będą stosowane.** Gdańsk nie wyda żadnych przepisów, dotyczących interesów Polaków, **bez uprzedniego porozumienia z komisarzem generalnym** w obecności wysokiego komisarza.

Sprawy zagraniczne Gdańska.

Ustalono procedurę zasięgania opinji Gdańska przy zawieraniu przez Polskę traktatów międzynarodowych, przyczem odróżniono artykuły obowiązujące Gdańsk na zasadzie prawodawstwa polskiego od takich, które wchodzą w zakres prawodawstwa gdańskiego i wymagają zgody wolnego miasta.

Dalej rozstrzygnięto szereg zalegających spraw spornych. Zostały zwolnione od podatków gdańskich gmachy polskie, używane dla celów rządowych. Delegacja gdańska zasadniczo **wyraziła zgodę na otwarcie gmachu akademji handlowej polskiej.** Ustalono metodę dalszego postępowania w sprawach przywilejów dyplomatycznych personalu komisarza generalnego i t. d.

Z życia młodzieży.

Kurs teoretyczny „Odrodzenia“ w Lublinie.

W ostatnim tygodniu sierpnia odbył się w Lublinie II. kurs teoretyczny Stow. Mł. Ak. „Odrodzenie“. Ofiarność Tow. Przyjaciół Młodz. Akad. w Lublinie umożliwiła zorganizowanie kursu dla znacznie większej liczby osób, niż w roku ubiegłym. Przeszło 50 „Odrodzeniowców“ z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Wilna, Poznania, Lublina, a nawet z Paryża zebrało się dnia 26 ub. m. w budynku Seminarjum duchownego w Lublinie. Następnego dnia po Mszy św. odprawionej przez ks. Biskupa Fulmana, rozpoczęły się wykłady. Pierwszy referat wygłosił ks. M. Wiśniewski o życiu wewnętrznem, a następnie o obowiązkach religijnych chrześcijanina. Z tymi referatami łączyły się wykłady ks. rektora Uniw. lub. J. Woronieckiego o zmyśle katolickim i jego zniekształceniach w Polsce. Głębokie uwagi o religijności w Polsce, trafna charakterystyka katolicyzmu, bystre spostrzeżenia i wskazówki, jak zaradzić brakom, wywołały dłuższą dyskusję, która zresztą towarzyszyła wszystkim referatom. Z niemniejszem uznaniem spotkał się ostatni referat ks. rektora, poświęcony zagadnieniom nacjonalizmu.

Zagadnienia społeczne znakomicie ujął ks. prof. A. Szymański w głęboko obmyślanych referatach o konstrukcyjnych składnikach życia społecznego i dziejach chrześcijańskiej akcji społecznej w XIX w.; kilkugodzinna ożywiona dyskusja wykazała wielkie zainteresowanie „Odrodzeniowców“ temi zagadnieniami. Z wielkiem zajęciem wysłuchano również referatu posła T. Błażejewicza, seniora „Odrodzenia“ o roli Chrz. Dem. w Polsce. Inni posłowie-referenci przybyć nie mogli.

Parę dni poświęcono omówieniu konkretnych spraw, związanych z pracą „Odrodzenia“. Ks. W. Adamski, długoletni kierownik stowarzyszeń młodzieży wygłosił parę referatów o metodyce organizowania i przedstawił historję stow. młodzieży pozaszkolnej w Polsce, jakoteż ich stan obecny.

Resztę referatów wygłosili sami „Odrodzeniowcy“; był więc referat o stosunku „Odrodzenia“ do innych organizacji akademickich, który wywołał bardzo ożywioną dyskusję, referat o najbliższych zadaniach „Odrodzenia“, o stosunkach z pokrewnemi organizacjami zagranicą, omawiano sprawy finansowe, propagandę „Prądu“ itp.

Praca wypełniała prawie cały dzień; tem weselej spędzano wolny czas. Do takich miłych wspomnień należy zaliczyć wieczór spędzony w Jastkowie w gościnnym domu pp. Budnych. Trzeba także dodać, że „Odrodzenie“ wzięło gremjalnie udział w przyjęciu P. Prezydenta Rzeczypospolitej w Uniwersytecie; przy tej sposobności P. Prezydent zaszczycił prezydjum kursu dłuższą rozmową.

Dnia 2 września zakończono kurs; wykazał on jednolitość zapatrywań wszystkich uczestników na ważniejsze zagadnienia, wielkie zainteresowanie kwestjami społecznemi, ogromną chęć do pracy i nieugiętą wiarę w zwycięstwo umiłowanych ideałów. **Stanisław Sopicki.**

Z ruchu chrześć.-demokratycznego.

Wiec Chrz. Dem. w Jarosławiu. — Zebranie robotnicze.

W niedzielę dn. 2 b. m. odbył się w Jarosławiu w sali „Sokoła“ o godz. 12 w południe wiec Ch. D. z udziałem p. posła H. Mianowskiego z Krakowa. W wiecu wzięło udział przeszło 200 osób ze wszystkich sfer społeczeństwa, między innymi: nowy poseł Ostrowski z Jarosławia, pp. Wojtanowicz, Kulis, Zieliński, inż. Robakowski, sędzia Turkowski, inż. kolejowy Jachimowski, kom. urzędu ziem. Grzybek, oraz ks. kanonik Lisiecki i ks. prof. Rolewski. Przewodniczył prof. Wojtanowicz, sekretarzował prof. Kulis.

P. pos. Mianowski zdał sprawozdanie ze sytuacji politycznej, uwzględniając przedewszystkiem sytuację skarbową, oraz scharakteryzował próby sanacji skarbu.

Sprawozdanie pos. Mianowskiego o kierunku ogólnej polityki polskiej większości parlamentarnej przyjęli zgromadzeni z wielkiem zadowoleniem i uznaniem, dając wyraz niemilknącą burzą oklasków.

Zaraz po wiecu politycznym odbyło się w tej samej sali w obecności pos. Mianowskiego ogólne zebranie tamtejszych robotników Chrześc. org. zawodowej. Na zebraniu referował sprawy organizacyjne i ogólne położenie robotnicze sekretarz generalny, Stanisław Front z Krakowa, podnosząc w referacie zasługi Klubu posłów Ch. D. dla ruchu robotniczego. Referat przyjęto oklaskami, uchwalając stać wytrwale pod sztandarem Chrześc. org. zawodowej.

Wiadomości kościelne.

ARCHIDYECEZJA LWOWSKA.

Mianowany prefektem w Seminarjum duchownem ks. Michał Rękas, koop. przy Bazylice metrop. we Lwowie.

Instytucję kanoniczą otrzymali: na prob. w Mikulińcach ks. Ludwik Martynowicz prob. w Budzanowie, na proboszcza w Mielnicy ks. Franciszek Sobolewski, eksp. w Horodnicy.

Na posady ekspozytów przeniesieni: Ks. Józef Polaczek ze Śniatyna do Słobódki Dżuryńskiej, ks. Jan Grygiel ze Słobódki Dżuryńskiej do Dźwiniaczki, ks. Antoni Lisak z Kąkolnik do Nowosiółki ad Podhajce, ks. Kazimierz Sowiński ze Sokala do Barszczowic, ks. Karol Kołacz z Mielnicy do Wolicy ad Zawałów, ks. Antoni Przybylski

z Dzikowa Starego do Jeziorzan ad Tłumacz, ks. Wiktor Szklarczyk z Milna do Obarzaniec, ks. Kazimierz Niedźwiedź z Kozłowa do Sokołowa ad Złotniki, ks. Władysław Figura z Olojowa do Kokutkowiec, ks. Jan Bazał do Berezowicy Małej.

Posady katechetów otrzymali: Ks. Władysław Guzek w Bóbrce, ks. Dominik Chwojka w Jaryczowie, ks. Józef Liszka, administrator w Pistyniu, w szkole Sienkiewicza we Lwowie, ks. Edward Tichy w Łoszniowie, ks. Franciszek Galas w Stanisławowie, ks. Wojciech Kośmider w Przemyślanach.

O pomoc dla weteranów z r. 1863.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Do czasu powstania państwa polskiego zajmowało się wyłącznie Stowarzyszenie „Przytulisko weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie“ zubożałymi i niezdolnymi do pracy weteranami, lokując ich we własnym domu przy ul. Biskupiej l. 18 i dając im tam utrzymanie.

W roku ubiegłym odstąpiło powyższe Stowarzyszenie rządowi polskiemu dom swój przy ul. Biskupiej wraz z inwentarzem i funduszem żelaznym, pozostałym w spadku po ś. p. Chronowskim, w zamian za co zobowiązał się rząd weteranów z r. 1863/4 w tymże domu utrzymywać aż do śmierci, co wykonuje on przez województwo krakowskie, które znów zastępuje się w tem Polskim Czerwonym Krzyżem.

Gdy atoli więcej jest weteranów, niż ich dom ten jest w stanie pomieścić i coraz więcej ich się zgłasza z powodu, iż wielu zubożało, lub stało się niezdatnymi do pracy, a muszą utrzymywać swe żony, a po wielu z nich pozostały niezaopatrzone wdowy, których bez opieki, wobec szalonej drożyzny, zostawić nie można, akcja rządu, ograniczająca się tylko do utrzymywania weteranów w powyższym domu, nie wyczerpuje wszystkich zadań opieki nad weteranami i podpisane Stowarzyszenie musi nadal zabiegać o środki dla zaspokojenia tych potrzeb, gdyż pensje dożywotnie, przyznane weteranom poza Schroniskiem i ich wdowom, mimo dodatków drożyźnianych, przyznawanych co miesiąc, nie wystarczają na utrzymanie tych starców.

Upraszamy o pamięć nad tymi starcami i nadal oraz o nadsyłanie darów na ręce podpisanego Stowarzyszenia: „Związek weteranów powstania z r. 1863/4 w Krakowie“, do rąk prezesa p. Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie, ul. Pijarska l. 5.

KRONIKA.

SARKOFAG KRÓLOWEJ CECYLJI RENATY W KAPLICY WAZÓW.

W kaplicy Wazów w Katedrze wawelskiej ustawiono sarkofag królowej Cecylji Renaty, który do niedawna jeszcze znajdował się w podziemnych kruchtach Katedry, mieszczących trumny królewskie. Sarkofag, odnowiony przez bronzownika-cyzelera H. Waldyna, jest wspaniałem dziełem baroku gdańskiego, jednem z najwspanialszych tego rodzaju na świecie. Ponieważ sarkofagu tego nie można było dokładnie oglądać w grobach, ze względu na brak miejsca i odpowiedniego światła, przeto ustawiono go na krótki tylko czas w tej kaplicy, pod którą była królowa pochowana.

PRZYJAZD GOŚCI BUŁGARSKICH.

Ministerstwo oświaty zawiadomiło wczoraj telefonicznie kuratorjum szkolne w Krakowie, że dnia 17 b. m. przybędzie do naszego miasta wycieczka bułgarska w liczbie 65 osób. W wycieczce biorą udział uczniowie szkół średnich w Bułgarji z profesorami. Bliższe szczegóły poda Ministerstwo w najbliższych dniach.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE PODLEGAĆ BĘDZIE KURATORJUM KRAKOWSKIEMU.

Szkolnictwo zawodowe w Małopolsce podlegało dotąd lwowskiemu kuratorjum szkolnemu. Ponieważ odnoszenie się we wszystkich, nawet najdrobniejszych kwestjach szkolnictwa zawodowego do Lwowa powododało zwłokę w załatwieniu tych spraw, przeto czyniono starania o wydzielenie leżących w okręgu krakowskim szkół zawodowych z pod kompetencji kuratorjum lwowskiego i o podporządkowanie ich kuratorjum krakowskiemu. Jak się dowiadujemy, Ministerstwo oświaty uznało te starania za słuszne i z dniem 1 września b. r. całe szkolnictwo zawodowe w okręgu krakowskim poddało pod zarząd kuratorjum krakowskiego.

STAN ZDROWOTNY KRAKOWA

przedstawia się w bieżącym roku bardzo pomyślnie. W stosunku do roku ubiegłego liczba chorób zakaźnych jest minimalna. Poza sporadycznemi zachorzeniami na tyfus brzuszny i na czerwonkę, miejski Urząd zdrowia nie notował od dłuższego czasu żadnych innych poważniejszych objawów infekcyjnych. Dopiero w ostatnich trzech dniach wpłynęły doniesienia o kilkunastu zachorzeniach wśród dzieci szkolnych na szkarlatynę. Objaw ten znajduje jednak uzasadnienie w ogromnym napływie do szkół młodzieży szkolnej, z której pewna część przybyła z okolic dotkniętych już tą epidemją. Chore dzieci umieszczono w szpitalu św. Łazarza. Jak dotąd, nie zaszła potrzeba otwarcia pawilonów i epidemicznych zabudowań barakowych w Prądniku Białym, gdzie przygotowano już od dawna oddziały izolacyjne.

KOSZTA UTRZYMANIA W KRAKOWIE WZROSŁY W SIERPNIU O 98 PROCENT.

Komisja lokalna dla badania wzrostu kosztów utrzymania w Krakowie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotników, na posiedzeniu w dniu 3 b. m. ustaliła, iż w miesiącu sierpniu w porównaniu z miesiącem lipcem koszta utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, zwiększyły się o 98.10%.

URZĘDNICY MAGISTRATU BEZ PENSJI!

Wśród urzędników magistratu i służby miejskiej panuje ogromne rozgoryczenie z powodu niewypłacenia im jeszcze poborów wrześniowych. Dotąd wypłacono i to tylko dodatki pensyjne, zaledwie trzeciej części urzędnikom, reszta została bez pieniędzy. Podobno kasa miejska jest tak dalece pozbawiona wszelkiej gotówki, że niema mowy, by urzędnicy mogli otrzymać pensje w tym tygodniu; w najlepszym razie wypłacone im będą do piątku tylko same dodatki (w wysokości 64% pensji sierpniowych). Indolencja zarządu miasta występuje tu w całej pełni. Prezydjum nie poczyniło starań o zabezpieczenie sum potrzebnych do wypłaty, a prez. Federowicz, mimo, że sytuacja finansowa gminy była mu dobrze znana, bawił po ostatni dzień ubiegłego miesiąca na wywczasach letnich i nie zatroszczył się o los urzędników. Wielu z nich, obarczonych rodzinami, zostało bez pieniędzy, co gorsza, w okresie rozpoczęcia się roku szkolnego, który wymaga zakupienia dla dzieci podręczników szkolnych, mundurków i t. d.

Kraków, 5 września.

ZEBRANIE CHRZEŚCIJAŃSKIEJ DEMOKRACJI odbędzie się w piątek dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem w sali Domu Związkowego przy ul. A. Potockiego l. 11. Referuje poseł Karol Holeksa na temat: „Reorganizacja gabinetu a problem naprawy państwa‟ Wstęp wolny dla członków i sympatyków Chrześć. Demokracji.

SEZON W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO rozpoczyna się w sobotę 8 b. m. „Fircykiem w zalotach“ Zabłockiego w tejsamej obsadzie, w której go grano na zakończenie ubiegłego sezonu. Nieporównany odtwórca roli tytułowej, p. Juljusz Osterwa, który w tym roku odtwarzać będzie na scenie miejskiej cały szereg postaci wielkiego repertuaru przybywa specjalnie na ten dzień, by wziąć udział w tem inauguracyjnem przedstawieniu. „Fircyk” grany będzie we wrześniu tylko ten jeden raz. Nazajutrz, w niedzielę 9 b. m., daje teatr pierwszą premierę sezonu, nadzwyczaj efektowną „Tragedję dzieci” znanego pisarza tyrolskiego, Karola Schoenherra.

Od czwartku 6 b. m. przymuje się nowe zgłoszenia na abonament premierowy, tego dnia prawa dawnych posiadaczy wygasają i nabyć je mogą nowi reflektanci.

SZKOŁY DOKSZTAŁCAJĄCE W KRAKOWIE zostaną uruchomione około 20 b. m. W najbliższych dniach zbierze się wydział szkolnictwa dokształcającego, celem ustalenia terminu wpisów. Pobory nauczycielskie, które — jak wiadomo — w dwóch trzecich częściach pokrywa rząd, a w jednej trzeciej gmina, będą w bieżącym roku likwidowane przez kuratorjum krakowskie, a nie, jak dotąd, przez kasę miejską.

Z TARGU. Mimo obfitego deszczu, zwieziono na targ wielką ilość artykułów żywnościowych. Za litr mleka zbieranego płacono 6—6.500 mk., niezbieranego 7—8000 mk., kwaśnego 5—6000 m., śmietany słodkiej 10—12.000, kwaśnej 16—20.000, za 1 kg. masła 100—120.000 mk., sera 18—20.000, jaja po 2.200—2.400 mk, za sztukę. Drób: kura 90—150.000 mk., para kurcząt 80—130.000, kaczka 80—140.000, gęś 200—260.000 mk. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 3—3.500 mk., cebuli 2—3000, główka kapusty 2—5000, kopa ogórków 60—120.000 mk. Owoce: 1 kg. jabłek 8—10.000 mk., gruszek 4—8000, śliwek 6—18.000. Pojawiły się irównież czereśnie z drugiego zbioru; za 1 kg. żądano 56.000 mk.

I. ZJAZD STRAŻY POŻARNYCH województwa krakowskiego odbędzie się w Krakowie w dniu 9 b. m. Po nabożeństwie w kościele św. Florjana, wszystkie straże ogniowe przedefilują koło pomnika Mickiewicza, poczem udadzą się w pochodzie na Strażnicę pożarną, gdzie nastąpi dekoracja wysłużonych druhów. Po południu odbędą się obrady w sali magistratu.

PODWYŻSZENIE MNOŻNIKA KSIĘGARSKIEGO. Księgarnie krakowskie podwyższyły z dniem 3 b. m. mnożnik księgarski z 25.000 na 30.000. Wobec tego ceny wszystkich książek, zarówno naukowych, jak i beletrystycznych, wzrosły o 20%. Podwyżkę tę wprowadzili księgarze w chwili rozpoczęcia roku szkolnego, a co za tem idzie w okresie masowego zakupywania książek przez uczniów. W ślad za podwyżką księgarską antykwarze z ul. Szpitalnej podnieśli także odpowiednio ceny książek.

PODROŻENIE LEKARSTW O 60 PROCENT. Minister zdrowia publicznego wydał rozporządzenie w sprawie zmiany taksy aptekarskiej. Za środki lecznicze będą pobierane ceny 60 procent wyższe od cen, wyznaczonych w rozporządzeniu ministra zdrowia publicznego z dnia 3 sierpnia b. r.

REDUKCJA SZYNKÓW. W dniu 3 b. m. odbyło się w magistracie pod przew. wiceprez. m. Wielgusa, posiedzenie miejskiej komisji do walki z alkoholizmem. Komisja uchwaliła plan rozmieszczenia miejsc wyszynku i detalicznej sprzedaży napojów alkoholowych w mieście Krakowie, który przedłożony zostanie województwu do decyzji. Referował naczelnik wydziału przemysłowego magistratu, nadradca Kubalski.

ZABAWNE KOMUNIKATY POLICYJNE O PSACH. Urząd śledczy pod Telegrafem, redagujący komunikaty policyjne dla prasy, sili się zawsze, by wiadomość nie uroniła w niczem formy i stylu urzędowego. Od zasady tej nie odbiega policja nawet, gdy ma do czynienia z opisem „przestępstw“ czworonoga. Niedawno czytaliśmy w odnośnym komunikacie policyjnym, jak to z okna drugiego piętra w Rynku głównym spadł na głowę inżyniera W. pies maści żółtej. Niefortunny ten przechodzień doznał potłuczeń — „pies zaś zbiegł” — z pełną powagą komunikowała policja. Niemniej zabawną opowieść o psie przesłała nam policja w dniu wczorajszym. Komunikat brzmi: „Wiktor Wojtucki, konduktor kolejowy, sprowadził tu sukę rasy legawej, gniadą, z płatami białymi, która na stacji w Ząbkowicach wkroczyła do pociągu bez właściciela“.

KOSZTOWNA DRZEMKA. Policja krakowska aresztowała Stanisława Stacha, znanego złodzieja, który śpiącemu na stokach Wawelu Antoniemu Górze skradł srebrny zegarek znacznej wartości.

WŁAMANIE DO FABRYKI CZEKOLADY „OPTIMA“ W PODGÓRZU. Onegdajszej nocy włamali się Henryk Mordawski (lat 29), Józef Maczek (lat 24) i Leon Scherzer (lat 25) do fabryki czekolady „Optima” w Podgórzu. Włamywacze, wyświdrowawszy dziurę w ścianie bocznej kasy ogniotrwałej, zawierającej 100 miljonów marek, zabrali się do ładowania stosów banknotów do kieszeni. W tej chwili patrolujący w fabryce stróż, usłyszawszy podejrzane szmery, zawezwał policję, która otoczyła budynek fabryczny i ujęła wszystkich włamywaczy. Przy aresztowanych znaleziono kompletny garnitur narzędzi do włamań kasowych.

ROZPRAWY O ZBRODNIE DZIECIOBÓJSTWA. Wczoraj przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyły się rozprawy o zbrodnie dzieciobójstwa. Jako oskarżone stawały dwie dziewczyny wiejskie, jedna w wieku lat 21, druga 22. Wobec werdyktu sędziów przysięgłych, zaprzeczającego winy obwinionych, trybunał wydał wyrok uwalniający. Przewodniczył s. s. o. Konopacki, wotowali s. s. o. Federowicz i Księski, oskarżał prok. Szwakopf.

Z Polski i ze świata.

MILJONÓWKA. W ostatnią sobotę padła wygrana na numer 4,473.246.

Z Warszawy donoszą, że wobec przypadającego w sobotę 8 b. m. święta, ciągnienie 4% państwo-

wej pożyczki premiowej w dniu tym nie odbędzie się, natomiast w sobotę 15 b. m. odbędzie się losowanie dwóch obligacji 4% państwowej pożyczki premiowej.

POŻEGNANIE KAPŁANA. Z Andrychowa otrzymujemy następującą korespondencję: Z okazji przeniesienia ks. L. Olecha na posadę wikarjusza w Lanckoronie ad Kalwarja, odbyła się w dniu 20 sierpnia b. r. w lokalu Chrześć. Związków zawodowych w Andrychowie uroczystość pożegnalna. Przy wypełnionej po brzegi sali, w której odchodzący kapłan siał zdrowe ziarno i uczył miłości bliźniego, żegnał go szereg przedstawicieli i delegatów rozlicznych zrzeszeń katolickich, którzy w swoich rzewnych i wdzięcznością za pracę brzmiących przemówieniah, żegnając się z nim, życzyli mu błogosławieństwa Bożego na nowej placówce. Na tem miejscu wszystkie Związki andrychowskie ślą mu słowa serdecznej podzięki za pracę staropolskiem „Bóg zapłać".

GOŚCIE FRANCUSCY W WARSZAWIE. Grupę profesorów i studentów francuskich, bawiących do tygodnia w Polsce, gości od poniedziałku w swych murach Warszawa. Na dworcu witali ich: imieniem miasta wiceprezydent Ilski i wiceprezes Rady miejskeej Brzeziński, z ramienia Min. spraw zagranicznych p. Natanson, z ramienia Min. wyznań i oświecenia Dr Karol Dawidowski. O pierwszej odbył się dla wycieczki obiad na zamku w kasynie oficerskiem. Po południu goście zwiedzili Łazienki, poczem byli w poselstwie francuskiem. Wieczorem podejmowało profesorów Tow. nauczycieli, a Związek akademicki podejmował młodzież francuską.

SZEBEKO CZŁONKIEM SĄDU ROZJEMCZEGO W HADZE. „Monitor Polski" ogłasza nominację posła Ignacego Szebeki na członka stałego międzynarodowego sądu rozjemczego w Hadze na przeciąg lat sześciu.

NA OTWARCIE TARGÓW WSCHODNICH we Lwowie udał się z Gdańska, jako przedstawiciel senatu gdańskiego, senator Jewelowski.

REKORDOWY LOT. Do Tulonu powrócił, po odbyciu lotu do Algieru i z powrotem bez lądowania, statek powietrzny Dixmuide. Podróż trwała przeszło 62 godzin, co stanowi nowy rekord czasu, przebytego w powietrzu.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 5433 Ernest i Stanisława Bisanzowie, Lwów, za cenę 500.000 mk., oraz od 5434 do 5478 pamięci Ireny z Meisnerów Stanisławowej Janickiej z Ułęża; 5479—5483 ku uczczeniu 25-letniej działalności pedagogicznej dyr. Wacława Klossa z Warszawy — dawni współpracownicy; 5484—5487 J. J. Mroczkowki, R. Pawłowski, L. Przedpełski i A. Mote; 5488—5490 urzędnicy konsulatu generalnego polsk. w Paryżu; 5491—5492 pamięci Marji Braumanowej — mąż; 5493—94 dla uczczenia 25-lecia firmy I. Łabokrzecki i Ska w Warszawie — współpracownicy; 5495—96 H. G. Sieddelscy; 5497—98 Edward N. Humpkneys; 5499—5500 Andrej Fiszer i Ska Dom handlowy — Biuro techniczne — wpłacając po 100.000 mk. jako za te cegiełki, które zalegają.

Odpowiedzi Redakcji.

Przew. Ks. Prob. J. Szel. w K.: Artykuł nam nadesłany nadaje się do umieszczenia tylko w „Gazecie kościelnej" lwowskiej.

WALNE ZGROMADZENIE URZĘDNICZEGO ZWIĄZKU GOSPODARCZEGO, spółdzielni spożywczej z ogr. odpow., odbędzie się dnia 14 września 1923 r. o godz. 5.30 popołudniu w lokalu przy ul. Garncarskiej l. 7, I p, z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 2) sprawozdanie Dyrekcji i Rady Nadzorczej; 3) sprawozdanie Komisji kontrolującej i wnioski na udzielenie absolutorjum Dyrekcji i Radzie Nadzorczej; 4) zmiana statutu; 5) fuzja ze spółdzielnią „Zespół"; 6) wnioski i zapytania.

W razie braku kompletu, przewidzianego statutem, Walne Zgromadzenie odbędzie się tegoż dnia o godz. 6.30 po poł. bez względu na komplet.

(992) Prezes Rady Nadzorczej: Dr J. Wydro wr.

Wiadomości gospodarcze.

Przemysł chemiczny na Targach Wschodnich

Spółka akcyjna „Krakus", Zjednoczone Fabryki przetworów wyskokowych i owocowych w Krakowie, wystawi na Targach Wschodnich wyroby swego działu chemicznego, obejmującego **fabrykę potażu.**

Jak wiadomo, posiada Spółka akcyjna „Krakus" obok fabryki wódek, likierów i rafinerji spirytusu, połączonej z wolnym składem, własną gorzelnię przemysłową.

W gorzelni przemysłowej przerabia się melasę na spirytus. Wywary melasy przepala Spółka w specjalnych, na ten cel urządzonych piecach, **na węgiel potasowy**, który następnie poddaje się rafinowaniu i przeróbce na potaż.

Fabryka potażu obejmuje **dwa wielkie zabudowania fabryczne.** W jednem mieszczą się piece, służące do przepalania wywarów melasowych na węgiel potasowy, w drugiem **rafinerja potażu.** Urządzenia maszynowe w tym dziale przemysłu **czynią zadość wszelkim wymogom nowoczesnej techniki i wzorują się na pierwszorzędnych urządzeniach tego rodzaju zagranicą.**

Radzie Zawiadowczej i Dyrekcji Spółki należy się **uznanie**, że w dzisiejszych tak trudnych warunkach na rynku kredytowym i finansowym, potrafiła miljardowym kosztem powołać do życia nową placówkę przemysłową.

Fabryka potażu Spółki akcyjnej „Krakus" jest obecnie **jedyną w Polsce**, a jej produkty stanowią **cenny artykuł, mający zastosowanie w rolnictwie i przemyśle.**

Jeśli się zważy, że Polska wydawała dotąd na potaż, sprowadzany z zagranicy, kilkanaście miljardów rocznie, widzimy, że nowa placówka przemysłowa, stworzona przez Spółkę, wypełnia znaczną lukę w uprzemysłowieniu kraju i jako taka ma doniosłe znaczenie gospodarczo-społeczne, świadcząc zarazem chlubnie o inicjatywie założycieli.

Nie od rzeczy będzie zauważyć, że Spółka rozporządza dzisiaj znacznym zapasem (około 60 wagonów) węgla potasowego, wypalonego w swoich piecach, z którego otrzyma około 30 wagonów czystego potażu, przedstawiającego wartość ponad 10 miljardów Mkp.

Z powodu trudności technicznych ukażą się eksponaty fabryki potażu S. A. „Krakus" na Targach Wschodnich **dopiero około 15 b. m.**

WIADOMOŚCI Z GIEŁDY KRAKOWSKIEJ. (Mor.). Po lekkiej poprawie tendencji w ostatnich dniach, nastąpiła w dniu wczorajszym pewnego rodzaju reakcja. Ujawniła się ona przedewszystkiem w osłabieniu się tendencji, co wobec lekkiej zwyżki ostatniej, musi równać się utrzymaniu się kursów. Na ogół wyraźniej zniżkowo kształtowała się tendencja tylko w papierach cięższych, które są może najbardziej wrażliwe na zmiany atmosfery giełdowej. Ujawniło się to przedewszystkiem przy takich papierach, jak Górka, Sierza Górnicza, Chodorów, który zdawał się być benjaminkiem tutejszej spekulacji. W ślady ich poszedł Zieleniewski, również zniżkując. Natomiast Strug pnie się dalej w górę, przekraczając w dniu wczorajszym granicę trzystu tysięcy. Pewną zwyżkę ujawnił następnie Pocisk, oraz Pokucie. Z bankowych silniejsze zainteresowanie się Małopolskim oraz nadal Bankiem Hipotecznym, który dochodzi do 200.000. Wszystkie zresztą inne kategorje i rodzaje akcji bez większej zmiany. Pogiełda bez ruchu, a faworyty, jak Gazy, Jaworzno, Chybie zniżkowo. Rynek walutowy wykazuje tendencję bez zmiany, tj. słabą.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE.

z dnia 4 września 1923 r. L. 184

Waluty i dewizy:	w tysiącach marek polskich:		
Gotówka (banknoty)	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj. . . .	240	260	257
Czeki, przekazy i wpłaty.			
Funty szterlingi . . .	—.—	—.—	—.—
Franki francuskie . . .	—,	—,	—,
„ szwajcarskie . .	44,	47,	46,7
Marki niemieckie . . .			
Akcje bankowe:			
Polsk. Bank Przemysł. I-VIII.	80	100	90—94
Bank Hipoteczny I—VIII. .	180	200	195
„ Małopolski . . .	100	120	110
Ziemski Bank Kredyt. I—IX.	40	60	53—55
Powszech. Bank Kredyt. I—V.	20	25	22
Akc. Bank Związkowy I—IX.			
Bank Komercjalny I—IV. .	30	40	36—38
„ Handl. w Warsz. I—X.			
„ Związku Sp. Zarob. I-X.	550	650	625
„ Ziem. dla Kres. Łańcut.			
Akcje Tow handlowych			
Pols. Tow. handl. „PTH." I—V.	80	100	88—98
Handlowa S-ka akc. „Impex"	1,1	1,6	
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki)	210	250	240
„Polski Glob" Tow. trans. handl.	6,5	8,5	7,5
C. Hartwig, Dom. eks.-hndl. Poz.	—		
Zegluga Polska I—III. . .	19	27	24—25
Akcje Tow. przemysł.			
Zieleniewski I—IV. . . .	2000	2200	2150
H. Cegielski, fabr. masz. Poznań	150	170	168
Warsz. Ska Bud. Parowozów	120	140	135
„Automotor" fabr. samochodów	85	50	—
Zakł. mech. „Ursus" Warsz. I.			
„Potęga" Tow. p. fabr. huty żel.	1500	1600	1550
„Trzebinia" fabr. masz. roln.	250	300	285
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	150	200	190
Huta żelazna, Kraków. . .			
„Górka" fabryka cementu I-III.	2900	3100	2950
Sierszańskie Zakł. Górn. I-IV.	1350	1450	1400
„Tepege" Tow. dla przedś. gór.	600	700	650
Polska Nafta I—III . . .	120	150	133
„Oikos" I—IV. . . .	750	850	
„Pezet" Powsz. zakł. budowl.			
„Strug" Przemysł Drzewny .	270	320	320
Syndykat Koszyk. Kraków I-II.	120	150	140
Fabr. przetw. tłuszcz. Trzebini	750	850	
„Krakus" Zjedn. fabr. wysk.	130	160	153
Fabr. i Rafin. cukr. w Chodor.	1350	1500	1420
Fabr. porcelany w Ćmielowie	230	280	245
Ska Akc. Elektr. Okr. Siersza	75	90	76—85
Fabr. papieru W. Niemojowski	170	190	190

Warszawa. (PAT).

Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 249000, sprzedaż 251500, kupno 246500.

Zurych. (PAT).

Zamknięcie giełdy. Berlin 0.000040; Holandja 218 1/4; Nowy York 555; Londyn 25.17; Paryż 31.27; Medjolan 23.60; Praga 16.50; Budapeszt 0.08; Bukareszt 2.52; Belgrad 5.90; Sofja 5.30; Warszawa 0.0023; Wiedeń 0.0078 i jedna ósma; austr. korona stempl. 0.0078.

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Samosęki.

36 POWIEŚĆ.

Obierzyński gryzł się i pochmurniał coraz bardziej. Nie było już czasu na gawędy kochinchińskie. Dokuczliwość gromady odbijał sobie terroryzowaniem służby. Zapanował na wszystkich folwarkach kolonialny system pracy. On sam zamęczał się najwięcej. Utrudzeniem zabijał w sobie troskę. I coraz zacieklej nienawidził chłopów.

Któregoś dnia, znużony ponad wszelaką miarę, przysiadł w ogrodzie, tuż koło domu. Było południe. Zbierało się na deszcz. Doskwierało ciepłą parnotą. Popatrzył w górę. W powietrzu, jak czarnobiałe iskry, przelatywały z cichym piskiem jaskółki. Między kroksztynami poddasznego wiązania jedno przy drugiem, przylepione do muru, widniały ich gniazda. Samiczki wysiadywały jaja, samce pracowicie łowiły w locie muchy i inne owady, zanosiły żonom na karm i pośpiesznie wracały na dwór na nowe myśliwstwo:

— Za kilka tygodni wylęgną się młode — zaczął rozmyślać Obierzyński: — wówczas oboje rodzice zaczną tak latać po żer dla małych. Od świtu do późnej nocy, bez ustanku. Potem zamrą te, małe wyrosną, będą miały swoje pisklęta i znowu dla nich one będą tak szybować po powietrzu, zabijać owady, by żyć. I tak od stworzenia świata i po koniec świata... Bez przerwy, bez ustanku... By żyć... By istnieć...

Oko Obierzyńskiego pomknęło za jedną z jaskółek, która odleciała dalej i natrafiło na horyzoncie na ciemną smugę samosęckiego lasu. Przypomniały mu się szkody z ostatnich dni. Jaskółka chwyciła w tej chwili jakąś ofiarę i błyskawicą nawróciła do gniazda.

— A jeśli chłopi samosęccy to nic innego, tylko też ludzkie jaskółki? — przemknęło przez Obierzyńskiego myśl: — jeśli ich dokuczania, ich szykany to lot za żerem?... Robią to, by żyć... By dostać więcej ziemi... Dla swoich dzieci w gnieździe... By istnieć...

Przebiegł wspomnieniami wszystko widziane na świecie:

— Wszędzie jedno i to samo: by istnieć... No tak! tylko ja muchą dla jaskółek nie chcę być...

I znowu naszła go żelazna fala twardej uporczywości. Rzucił okiem pod krokszytny domu. Z gniazda wysunął się łebek samiczki i roztwarty dziób chwycił porcję mężowskiego zarobku. Obierzyński zamyślił się znowu nad swym losem:

— Chłopi walczą o morgi dla swoich dzieci... Jaskółki zabijają owady dla swych piskląt. A o cóż ja się mordują? Dla kogo?

W tej samej chwili z domu wybiegła Wikta. Rozdzwoniła ogród jakąś piosenką. W wiosennem słońcu jasno błyszczała pszenica jej włosów...

— Ot, taką mieć córkę!!! — rozbłysnęło się w Obierzyńskim pragnienie ojcowstwa: — do niej podobną mieć córkę!

I wpatrzył się z żalem w znikającą za drzewami dziewczynę.

Od kilku dni pani Katarzyna zauważyła, że dziedzic wrócił nanowo do dawnej posępności. Na Wiktę nawet patrzył tak twardo, że dziewczyna zaczynała go się bać. Uciekała przed nim, ale to nie pomagało. Dokądkolwiek zaszła, Obierzyński wyrastał, jak z pod ziemi — i prześladował biedaczkę swojem złem spojrzeniem.

— Czyś ty mu czego niegrzecznego nie powiedziała? — badała pani Katarzyna.

— Nie, mamusiu.

— I niceś mu nie zrobiła?

— Nic a nic.

Pani Katarzyna zgnębiła się, że dziedzic stracił do Wikty serce.

A Wikta już zaczynała się nudzić, bo nie miała żadnego towarzystwa. Józio aż wychudł od tresury agronomicznej. Ale na szczęście, raz na tydzień musi przecie przypaść niedziela. Wówczas odbijali sobie oboje czas, stracony przez sześć dni pracy.

I dziś przy niedzieli — już ostatniej przed wyjazdem Wikty — wybrali się na stóg zeszłorocznej słomy, który się piętrzył za dawną owczarnią, oparty o pień polskiej topoli. Na drzewie już się żółciły woskowe, lepkie liściepacholęta. Czub stogu, wygrzany w słoneczku, stanowił doskonały harcerski salonik do miłej pogawędki. Mówili to o tem, to o innem, aż naraz Józio niespodziewanie dla siebie samego zapytał:

— Panno Wikto, chciałaby Pani kiedy wyjść za mąż?

— O ilebym kochała i o ileby się moje zasady zgadzały z jego zasadami, to dlaczegóżby nie?

— I o ile on by panią kochał? — dorzucił Józio.

— O tak! — wyszeptała Wikta i wzniosła oczy do góry tak wysoko, jakby bez ujrzenia zenitu nie wolno było takiego wyznania uczynić.

— Bo co do zasad, proszę pani, to zawsze można dojść do porozumienia. Pocóż koniecznie mieć takie zasady, jakie się ma? Można mieć i wręcz odmienne.

Harcerka była przeciwnego zdania, natomiast oboje zgadzali się, że małżeństwo powinno mieć dużo dzieci.

— Ja bym chciała mieć sześcioro. Żeby był chociaż minimalny zastęp harcerski. Ja sama byłabym zastępową, a najstarszy byłby kapralem. Jak ja bym je kochała? Zacałowałabym je i samymi karmelkami bym je żywiła.

— No, a męża?

— Gdzieżby mąż znów jadał karmelki?

— Ja się nie o karmelki pytam, tylko o całowanie. Męża by pani całowała?

— Nie, bo to nie uchodzi. Niech mąż mię całuje, to co innego — odpowiedziała poważnie.

— I ciągle niech całuje, prawda? Prawda panno Wikto?

Wikta spuściła wzrok, a gdy natarczywie dopytywał, spojrzała mu w oczy i niemym gestem przytaknęła.

Była bowiem harcerką i nie wolno jej było kłamać.

— I nie broniłaby się pani?

— Jabym się miała bronić? — strzeliła wbrew woli i natychmiast przerwała, cała w ponsie.

— Naprawdę? — rozentuzjazmował się chłopak — naprawdę? To pani jest strasznie złota! — nie mógł się naradować tym cennym rysem jej charakteru.

— No, bo czegóż jabym się miała bronić?— próbowała jakoś naprawić sytuację: — czy to co strasznego? — i złapawszy się znowu na niewłaściwej otwartości, zaperzyła się: — e! głupstwa pan plecie, a węzła harcerskiego to pan związać nie potrafi!

Zawstydzona zeskoczyła jednym susem ze stoga i uciekła. Galopem pędziła szukać matki, bo nie wiadomo skąd i dlaczego przyszła na nią ochota ściskać matusię, ściskać długo, mocno, do niepamięci.

Ale pani Katarzyna była właśnie u dziedzica, prosić go o konie na wtorek na stację dla Wikty, bo we czwartek rozpoczynają się już lekcje.

Obierzyński, gdy usłyszał, że Wikta odjeżdża, wpatrzył się w panią Katarzynę z jakiemś bolesnem zdziwieniem.

— Panna Wikta we wtorek już?

— Tak jest — i ja właśnie chciałam bardzo prosić o konie.

— Dobrze. Naturalnie, że dobrze. Będą konie.

— Bardzo dziękuję.

I zabierała się do wyjścia, gdy naraz Obierzyński jakimś nieswoim głosem, jakimś tonem rozpaczy odezwał się:

— Niech pani nie odchodzi.

Zdziwiona zatrzymała się.

— Niech pani nie odchodzi. Może tak się stanie, że panna Wikta nie pojedzie.

— Konie będą zajęte? To ja w takim razie najmę na wsi.

— Nie! Konie wolne... Ale... Może nie będzie potrzeby, by panna Wikta jechała...

— Jakżeż to, proszę pana? przecież do skończenia ma jeszcze całą klasę i ten kwartał.

— Niech pani siada — poprosił grobowo. Usiadła.

— Muszę rozpocząć od wstępu — mruknął posępnie Obierzyński: — choć nie! wstęp może być na końcu — zmienił decyzję.

— Oczywiście, — zgodziła się pani Katarzyna: — czy wstęp na początku, czy na końcu to wszystko jedno.

— Alors, wstęp na końcu... Później... Tylko nie wiem, jak zacząć... Zaraz... Bo to tak trudno. Już wiem: pani Katarzyno, oddajcie mi swoją córkę.

Gospodyni nic nie zrozumiała:

— Jakto oddać? Jak?

— Zupełnie.

— Niby na tę, jak to nazywają: adoptację?

Lekki mrozik otrzeźwienia przeszedł przez żyły Obierzyńskiego i dotarł aż do głowy. Miał w sobie, jakąś cząstkę okamgnienia, że chciał za panią Katarzyną powtórzyć: — „tak jest, na adoptację", ale właśnie w tej samej chwili wycisnął ze siebie:

— Nie, na żonę.

Stało się: powiedział!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Dom tekstylno-sportowy „SZATNIA" Spółka z ograniczoną odpow.
Kraków, Sławkowska 14. Kraków, Sławkowska 14

poleca na sezon jesienny okazyjną sprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

jakoto: wełny, półwełny, płótna, kretony, barchany i t. d.

Z działu sportowego wielki wybór

Butów footbalowych i piłek nożnych

znanej i najlepszej marki „Sporting" oraz **Przyborów harcerskich i turystycznych.**

Ceny fabryczne. Usługa rzetelna.

Bandaże przepuklinowe, Opaski przeciw obwisłości brzucha, Prostotrzymacze, Pończochy gumowe i t. d. Cenniki darmo. Bandażysta Polaczek, Sambor. 996

Superfosfaty i Tomasynę z natychmiastową dostawą sprzedaje Dom handlowo-rolniczy „Gleba" Kraków, Długa 3, Tel. 1323
Generalna reprezentacja fabr. maszyn rolniczych „TRZEBINIA" T. A. 978

Chłopca do praktyki oraz młodszego służącego wyłącznie zamiejscowych poszukuje handel Towarów kolonialnych J. Bielicki dawniej H. Fritsch, w Krakowie, Mały Rynek L. 1. 993

W. KŁOSIŃSKIEGO

PRZEWODNIK METODYCZNY

I. Rok nauki szkolnej.

II. wydanie, zmienione i uzupełnione, dostosowane do Programów M. W. R. i O. P.

oraz

Elementarz i Rachunki

barwnie ilustrowane.

Główny skład w księgarni Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Zarząd Spółki Akcyjnej

Towarzystwa Akcyjnego

Fabryk Cukru i Rafinerji

„Łubna i Szreniawa"

ma zaszczyt podać do wiadomości P. P. Akcjonarjuszów, że stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 23-go maja 1923 r. i na mocy postanowienia P. P. Ministrów Przemysłu i Handlu, oraz Skarbu z dnia 15-go czerwca 1923 r. (Monitor Polski z dnia 28-go czerwca b. r. Nr. 144) kapitał zakładowy Spółki, wynoszący obecnie Mp. 9,600.000.— podwyższony zostaje w drodze przeszacowania wartości książkowej majątku Spółki do sumy

Mp. 163,200.000'—

W Związku z tem Zarząd postanowił przestemplować dotychczasowe akcje nominalnej wartości Mp. 1.000·— na akcje po Mp. 17.000.— każda, reprezentujące 17 akcyj nominalnej wartości Mp. 1.000.— każda.

Przestemplowanie dotychczasowych akcyj po nominalnej wartości Mp. 1.000.— uskuteczniają:

W Krakowie:

Bank Małopolski S. A. Rynek gł. 25.

W Warszawie:

Oddział Banku Małopolskiego S. A. ul. Marszałkowska 154.

W Kazimierzy Wielkiej:

Zarząd Spółki Akcyjnej „Łubna i Szreniawa". 994



987

KUNEROL

przewyborny tłuszcz roślinny,

zawiera 100% czystego tłuszczu z orzechów kokosowych.

Przedstawiciel: M. VORZIMMER, Kraków.

Już nadeszły do Związku katol. Krawców w Krakowie, Florjańska 7 976

Materjały czarne

na palta zimowe, na sutanny, zarzutki, czamarki, wierzchy, kurtki, spodnie w gatunkach najprzedniejszych a także w tańszych.

Swieże materjały modne

kamgarny etc. na ubrania i na kostjumy dla Pań w wielkim wyborze.

Wanny cynkowe

wszelkiego rodzaju,

piece kąpielowe, klozety pokojowe i bidety własnego wyrobu poleca firma

Inż. WŁADYSŁAW BIENIARZ

w Krakowie, ul. Szpitalna 18. Tel. nr. 138. 777

KSIĘGI HANDLOWE

Registratory, kałamarze ozdobne i biurowe oraz wszelkie przybory kancelaryjne i szkolne

— poleca skład papieru i galanterji —

Michał Słomiany

KRAKÓW — ulica Sławkowska l. 24.

KLEJ STOLARSKI

kostny, marki „STVEM" tylko hurtownie do nabycia w 980

Polskiem Towarzystwie Handlowem S. A. w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1. Tel. 2078.

TOREBKI DAMSKIE,

portfele, teczki na akta, (wyroby skórkowe z Zakładu Wychowawczego w Miejscu Piastowem), Papiery listowe, kałamarze, albumy, pamiętniki, karty do gry, ramki i t. p

poleca 486

STANISŁAW RĄB

Kraków, Sławkowska 4.

Ważne dla PP. Instalatorów!

Wanny żelazne emaljowane; klosety, umywalnie, przybory toaletowe, piece kąpielowe oraz wszelki materjał do wodociągów i ogrzewań po stałych cenach dostarcza szybko firma:

Inż. Władysław BIENIARZ

Kraków, ul. Szpitalna 18. 787

Wydawca: za „Głos Narodu" Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik.
Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.